



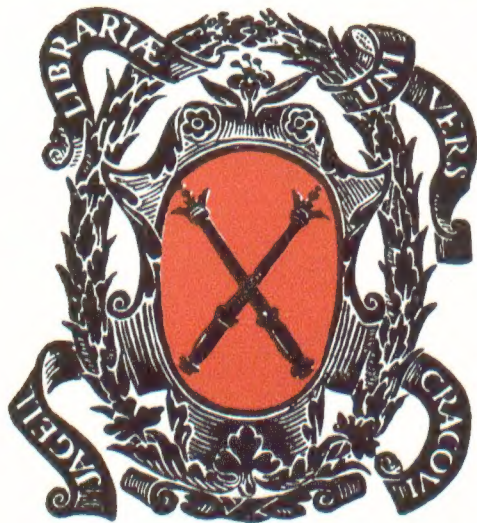
BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

311066

Mag. St. Or.

I





311066

Mag. St. Dr.

*Poprzą* 24.  
*Paszkowski M.* 1844. XII. 47.

III. 6. 47.

PODOLE

VTRAPIONE

z Pánstwy przyległemi,

XIAZAT Y PANOW

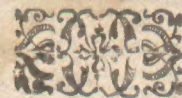
POGRANICZNYCH

o społeczny rátur-  
probi.

Biblioteka Jagiellońska.



Kamienie wołają,  
Bo ludzie niedbać.



III. 6. 47.

311066 St. Dr.

Roku Pánstkiego 1618.



Zacnie á Szlachetnie vrodzone<sup>v</sup> P.

IEGO MOSCIPANV

# ANDRZEIOW ŁAPINSKIEMV,

Burgrabiemu Krákovskému, Dworzaninowi Krolewny Iey M.  
Szwedzkiej, memu M. Panu y Dobrodzieiowi, przy  
dobrym zdrowiu dłuho fortunnych  
pociech zyczac i

AVTHOR ZYCZLIWY CHETLIWIE OFIARVIE.

**B**any w Domu swym máisc/ z Pánov vrodzony/  
Kleynotem zacnym Lubicz od Boga vczesony.  
Cnot zacnych/ y zaslug twych/ wynosić nietrzebá/  
Gdyż sie same wyniosły áz pod íasne niebá.  
A iż wiem że niegárdziś podárki íáktemi/  
Atoze v ludzi bacznych se záwše wdziaczneś.  
Choć zálosne/ przecis to z wdziaczności pochodis/  
Atoze Fio do nog Pánstich z poklonem przychodis.  
Wolałbym ofiarować co pociesznieyšego  
Twoiey pánstiey osobie: ále prawdziwšego  
Nie nieczuis pod ten czas/ náđ íákowe rzeczy/  
Atoze ma mieć ná pilney káždy śláchéie pieczy.  
Íákó se z tey kóśiécziś íáknie pórázuie/  
Atoze twoiey zacności Pánstiey ofiaruie.  
Prośie niewzgárdzay práca slugi powolnego/  
Aż poda Pan Bog potym co pociesznieyšego.

311066

M. M. mego M. Pána

vnúšony slugá

Martin Paškovský

Podole

## Podole vtrapišne o ráctuneš proši.

**W**zrycie ná mie o Synowie mili/  
Ratuycie mie vždy ranna w tey to chwili/  
Wspomniacie sem was w sobie wychováł/  
Com íedno miałá wšytekóm wam oddał.

Głáście mi vždy džiś Synowšto milošć/  
Gdyż Kładz/ Lewiéd/ niedbáś ná mo ídlošć/  
Sámáritán mie poštronny licuie/  
Widzac mie krwáwa/ zány záwieszuie.

Niechše was rušy/ o Synowie mili  
Ídlošć moíá/ boć mie wydzie krew pochwáli/  
Pomożcie z checá Sámáritánowi/  
Ze íakóškolwieś krew ma zástánowi.

Niech nie ma przyobli náđ was Sámáritán  
W milošci ku mnie/ wspomniacie ná swoy stán/  
Badzcie práwemí synami swey matki/  
O krwi śláchetná/ o me mile džiáckí.

Baczycie žemci žemšod íest žrániona:  
Baczycie žem krwiá synowšto škropšona:  
Baczycie žem íest z pierwšey krasy zdárcá/  
Ledwie od Pogan z škory nieobárcá.

Wiele íákóm ía przed láty kwitneld/  
Íákóm swym meštwem v Pogan škyneld:  
Nie dáám przyobli nikomu w swey stáwie  
W kráíách Podolškich/ w wolnošciách y w práwie.

A 4

Džiś



Dzis mie sly saślad odarł z káždej strony/  
Wpadaiac z hordy/ a ta przez obrony/  
Niewiem co z soba rzeć/ w własnych granie /  
Waszy mie fregi Bisurmanin zanie.

Iuż z Wołoch hata beſce Gaury krzyeżo/  
Turey/ Tatarzy/ a godziny liezo  
Do dalszych granie/ iuż do nas ſturmuje/  
Wsi miasta pale/ plon dobytek psula.

Podolskie kráie rárunku woldáto/  
Wieznie Tatarzy do Turek pzebáto/  
Drugie za morze pedza iako bydlo/  
Scolroć nieszeſny kto wpadnie w to sídlo.

Zewſad dziorámo / zewſad bárzo ſwita/  
Nierozwiemy zkad nas miecz pański przywita.  
Zewſad ſtraſliwie wóto nas hárcuio/  
Za Nieſciem granie / y Grodow wſmutio.

Wam co namilſy Synowie przyſto/  
Bronie ſwoy maci/ niekryć ſie w łat w zbroi/  
Gdyż ſie iuż ſama przez ták czeſte trwogi  
Bronić niemoge : biez widzac ták fregi.

Wiele zmieſzało ſtároſhenych granie/  
Serby/ a olochy precz/ a wam co zaniec/  
Wigrzy/ Siedm grod/ Choćim y Multany/  
Maia nád ſoba Biſurmanſkie pány.

Próbki Tatarzyn ſtrzały ſwe hárcuio/  
Kaz poraz Ruſkie kráiny woiuie :

Dobytke

Dobytke geſty ná zyt ſobie ſádzi/  
Wiezniow tyſiacami do hordy prowadzi.

Polńcie w trwobdzie/ Lwow choćia w obronie/  
Rádye niechay wezás żołnterz sídla konte/  
Saſiedzka ſćiana gore/ ſerzeſ ſie y ty  
Meſny Polaku/ bys też nie byl zmyty.

Widziſ to iánie/ iſci ſie przymyka  
Tuſ pod bok/ Tabor ſwoy Nieſciem zamyka/  
Okrutny Turezyn/ a ná dálſe kráie  
Pátrzac łákomie/ iuż y Bogu láie.

Obaczcieſ ſie iuż choć po ſłobdzie przybóg/  
Wóto was ſtoí fregi Gog y Magóg/  
O których zdawná ſwiádeczył Ezechiel/  
Wyláwieniách ſwoich/ takſe też Dániel.

Eze: 38.  
Dan: 10.

Weyrzyćieſ ná mie o Synowie miſli/  
Dáycie oyczynie ſwoy pomoć w tej chwili/  
Niech moie ruſy was nápominánie/  
A dziatek moich w okowách ſekanie.

Tuoby ſtutek ſwoy dźielnoſci włáżáć/  
Kieczpoſpolita potejnie rozmnażáć  
Spory weieráć/ y prywatne bunty/  
Turki/ Tatarzy bić o włafne gruncy.

Boć kráeja ſroki dawátoe znáć goſci/  
Niebárzo wdziecznych / wſtáncieſ z leniwóſci/  
By was bez wieſci ſplacych niewitáli/  
Mowiac/ dluſgoſcie co Gaurowie ſpáli.  
Ná pierwoſe ſny moie wſpámietaycie/  
Z bráciey enochliwej ſie niewyrádzaycie :

A iſj

Wiecie



Wiecie iak oni mnie zdrowa chorali/  
Granie swych strzegac / wiecey przybierali.

Rozumu wiecey nizli mocy trzeba/  
Reo chce z kim walczyć / a racunku z nieba.  
Jestli niebedzie wprzod w domu porady/  
Niewszynać nistim swym wporom zwady.

Agamemnona pater Krola Greckiego  
Pod Troia walczac / radzil sie onego.  
Nestora / ktora byl przetrwal trzy wieki/  
Wiec Krol Troia wzial Troianom przydziki.

Niesprawiedliwa bowiem oddic twoge  
Moze y iawnie / moze y przez nogi :  
Byz slych iak mozesz / gdy masz sprawiedliwosc/  
Tlum ich iak mozesz zla brzeena chciwosc.

A wy przyezne macie pewna wojny/  
Na ktora was Bog wzyma ludu zbiorny/  
Bycie sie mscili / szcstlych tego wiernych/  
A sirot w iazmie poganstkim mizernych.

Swieta to wojna bronie swych wolnosci/  
A zas przekleta wojeta z zley chciwosci/  
Lecz gdy inaczey ius to niemoze bydz/  
Wiec sie nam przydziez nieprzytacioly bic.

Bedziec fortuna reka Boza zwami/  
Gdy nauk tego bedziecie strzeć sami/  
Szczelwie granie swych zas dobedziecie/  
Rozumnym mstwem y cudze wezmiecie.

Gen: 14. Abram / Jozue / Samuel / Gedeon/  
02. 2. Michabei / Saul / y Sedechiasz oni.

Sortelem

Paral. 14  
4. Regz.  
19.

Sortelem Bozych nieprzytaciol byli/  
A tak y ował krzywod sie swoich mscili.

Nuz on Sylanderbeg Kycerz saeny Bozy/  
Jak Tarkow wielkosc bil / bral ich obozy.  
Omdziesiat restac / czestokroć y wiecy  
Pogan porazal pascia swych tybiocy.

Ten Krola Turecka Albanskie granice  
Oblal / wywrocil zla ich moe na nice.  
Amurat / Mechemet / przednim vlegali/  
Z woyski wielkimi czesto tyl dawali.

A on w Chrystusie obroney bufdial/  
Sortelem mstwem swego podpteraiac/  
Tak byl strasliwym okrutnym Poganom/  
Scotac im w gardle koscia Bisurmanom.  
Gdy bli w tego kray woyska swiezebrawosy/  
A tylko imie tego vstybarosy :  
Pierzdech musieli od strachu wielkiego/  
Cos gdy oczyma vyzrzeli samego :

Takze on Witulb z ktora celuiac  
Mstwem swym dzielnym / fortunnie woluiac/  
Pruskich Lislantstkich Krzyzakow moe skroci/  
Czesto narody Bisurmanstkie mlocil.

Scotroć porazal Tatarskie naroby/  
Drugie do Litwy przywiodel bez swych skody.  
Gdzie y podziadzien osady swe matal/  
A Krolom Polskim hold swoy oddawalia.  
Takze Konstancy Ostrogski rozumem  
Czesto Pogany pedzil z Rusi sumem.

A iij

Wielkość



Wielkość Tatarów w małe sam porażał/  
Granie Oczyszczył potomkom przymnażał.

Także Rusynsey / y oni Strusowie/  
Często Poháncom dawali po głowie.  
Niemiecy im byli strasliwi zbierałcy/  
X oni mejni Książca Zastawsey.

Tak cny Tarnowski tak v Oheryną  
Sześć tysięcy zgromił Wołosyną  
Piedziesiąt tysięcy: działa / oboz złupił/  
Ná wieczna pamięć zdrajcom tym dolupił.

Także pamiętny on Ociec Oczyszny  
Jarostaw Lasti / często ty dziedziſzny  
Rozumem / saba / fortelami swemi  
Dowodził wiele / gromiła ie mejnemi.

W fortelach zrownał z chytrym Ulissem /  
W meſtroſcie Zektorá przenieſt z Achilesem.  
Ktemu zoſtawił Syná podobnego /  
Meſtroſtem y ſtawo / y rada zacnego.

Ten w wiódł rozumem do Wołoch Deſpotá /  
Lecz gdy niebyła wdzięcznaiego cnota /  
Deſpot nierozumny gardłem to zapłacił /  
Porym y państwo / y dziedziectwo stracił.

On z dwiema tysiąc ſwoych reka obronna  
Wſzedł we zdrowiu przed ona ogromna  
Trzydzieſta tysiąc Wołoch / dał im odpor /  
Jak bitym Grekom on waleczny Zektor.

Ten ſie z Tatarý bił v Oczakowá /  
Spadła niejedná tam Tatarska głowa.

Zdobyc

Zdobyc im oddał / lupy ſpol ich wywiódł /  
Niejednego tam Beſſurmánina zdoł.

X dziś Zordynſka włość z kości bieleie  
Z trupow Tatarskich / y Kijow ſie śmieie /  
Fortelem tego / także v Kanowá  
Niejedná padła Biſurmánska głowa.

Ku temu wiódł iſ fortel z rozumem /  
Woyská paćiera nieprzyjacie z humem.  
Aco go wſywa według Boga ſwego /  
Oſtry miecz pański dołaje wſyſkiego.

Ioſue 2 Bo ſam Bog kazał walezyć Joſuemu  
Fortelem chytrym Rycerzowi ſwemu :  
Gdy fortel teſt brat Cnocie w ſtuſſney wojnie /  
Gdy go leó z ſtawo wſywa przyſtoynie.

Przeoſ o ſtawni meſtroſtem Sármatowſey  
Gdy tak waleczni wſyli z was Wodjowſey  
Józef torem ich / á Oczyszne miła  
Zdobcie rada ſwa / y ſpoleczna ſiła.

Spólnemu dobru nie chćwey przywale  
Pomożcie z chćia gdy ktemu czas maćie :  
Bo gdy to mǒleie / zginieć y przywale /  
Złać to wiec bywa na ſamolow ſiatk.

Lecz gdy wy ſpólnie Sármatowſe mejni  
W ſwoey mocey zbroi ſtaniecie potęjni :  
Nieprzyjaciolom ſwoim daćie dawny  
Opor potężny meſtroſtem ſwoim ſtawny.

2 v

Znowu



✠  
Znowu zaś beda wielki Wscok owe!  
Znowu sie wraca lata Zegmuntowe.  
Rozszerzyće swe państwo z sława wieczna  
Potomkom swoim y mnie samy wdzięczna.

Seżeć wiecżny pante Thefusa enego/  
Ktory sie wyrwał z labiryntu zlego.  
Seżeć KORECKIEGO/ bodaway muraby/  
Zeby odpędzał Bisurmanstie zbrady.

Niewatpież niwezim/ gdyś sam Bog zwycięstwo  
Z nieba wam spuszcza/ o sławne Rycerstwo.  
Wam służy Pallas/ Wulkanus/ Mars zbroyny/  
Jupiter/ Venus/ y ktemu rok hoyny.

Gdy z wami będzie moc Boga żywego/  
Jedność y zgoda spolna w ledee iego:  
Acóż przeciwko wam/ gdy ten wodzem będzie z  
Wygranie meżni Sarmatowie wśędzie.

Do wam oblegał z Syonu świętego  
Dopomoc w słusney sprawie do wśetkiego.  
Dobryć to hetman/ wazpieć niepotrzeba  
Namniey w tym/ on sam wodzem będzie z nieba.

Nieopuść sie mu Gog/ y Magog siogi/  
Ni Madyaszki/ gdy mu zerra rogi.  
Nieopra sie mu y Azkieretowie/  
Kierwiburnasy sa Kántgieretowie.

Już wam Wulkanus on kul nágotował/  
Strzelba misterna dziwnie przyprowadzał:





